

USA: TURECKA AKCJA ZBROJNA W PÓŁNOCNEJ SYRII NIE DO ZAAKCEPTOWANIA

Zapowiedziana przez prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdogana operacja wojskowa w północnej Syrii jest "nie do zaakceptowania" - ostrzegł rzecznik Pentagonu Sean Robertson.

"Jednostronne wojskowe działania w północno-wschodniej Syrii jakiegokolwiek strony wzbudziłyby obawy, szczególnie gdy oddziały USA mogą być obecne w regionie lub w pobliżu" - oświadczył w środę Robertson. Taka operacja wojskowa byłaby "nie do zaakceptowania" - dodał.

To odpowiedź na słowa Erdogana, który ogłosił w środę, że siły tureckie rozpoczną "w ciągu kilku dni" operację na wschód od Eufratu w północnej Syrii. Tereny te kontrolowane są w większości przez dowodzone przez Kurdów Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF).

W ocenie agencji Reutera "krok Erdogana może jeszcze bardziej skomplikować" relacje między USA i Turcją. Dla Waszyngtonu SDF to główny sojusznik w walce z dżihadystycznym Państwem Islamskim (IS) w Syrii. Ankara uznaje stanowiące część SDF kurdyjskie Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) za organizację terrorystyczną, która jest przedłużeniem zdelegalizowanej w Turcji separatystycznej Partii Pracujących Kurdystanu (PKK).

Osiągnięte w czerwcu porozumienie między Turcją i Stanami Zjednoczonymi zakładało, że oddziały YPG wycofają się z Manbidżu na północy Syrii, po czym zostaną rozbrojone, a siły tureckie i amerykańskie utrzymają bezpieczeństwo i stabilność wokół tego miasta. W listopadzie tureckie i amerykańskie oddziały rozpoczęły wspólne patrole w północnej Syrii.

Władze Turcji wyrażały w ostatnich miesiącach niezadowolenie z tempa wprowadzania w życie tego porozumienia. Podkreślały, że chcą realizacji postanowień umowy do końca roku.

Rzecznik YPG Nuri Mahmud przekazał agencji dpa, że oddziały kurdyjskie są gotowe do konfrontacji zbrojnej. "Erdogan próbuje pokazać światu, że jego celem jest zmiana mapy w regionie" - ostrzegł.